

Kartka z Kalendarza: 27 maja- Święto Zesłania Ducha Świętego (Dzień Świętej Trójcy, Pięćdziesiątnica)

Maj zamyka jedno z 12 Wielkich Świąt w kościele prawosławnym - Dzień Świętej Trójcy, prawosławne Zielone Świątki. Święto obchodzone zawsze w 8. niedzielę po święcie Paschy (stąd nazwa Pięćdziesiątnica), symbolicznie zamyka wielkanocny czas.

Równolegle z porządkiem cerkiewnym swoją trybą biegnie siostrzany ludyczny kalendarz obrzędowy, które wspólnie tworzą regionalną mozaikę wiary, kultury i pamięci o przodkach. Pięćdziesiątnica to prawosławne Zielone Świątki, pieczołowicie zagospodarowane przez bogatą podlaską tradycję. Niegdyś, w pierwszy dzień święta podlaskie domy i obejścia tonęły w zieleni - przystrajano je gałązkami brzozy, lipy, dębu, leszczyny, okna dekorowano kwiatami, zaś podłogę zdobiła oryginalna narzuta ze świeżej trawy. Tego dnia majono nie tylko domy, ale również świątynie - gałązkami brzozy, kwiatami, ziołami. Wiara w magiczną moc ziół i drzew towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Bo kto w czasach, gdy nawet nie znano słowa medycyna, miał pomóc człowiekowi w chorobie jak nie dobrotliwa natura (plus szczypta magii) ? Roślinami posiłkowano się zarówno w walce z chorobami jak też w sytuacjach mniej przyziemnych jak zaklęcie czarów, uroków itp. Wczesnowiosenne zioła jak babka, mięta, skrzyp polny, pokrzywa, mniszek lekarski, podbiał - stosowano dwojako, bo jako lekarstwo dla ciała ale i duszy (latem do tego zastawu dołączały także macierzanka, ostropest, dziewanna czy dziurawiec), inne jak ostrożeń (zwany czarcim żebrem) czy mak, miały strzec przed złem. A ze wszystkich gatunków drzew Słowianie szczególnie upodobali sobie brzozę. Po dziś dzień podziwiając krajobraz podlaskiej wsi, natrafimy na brzozy rosnące w opłotkach wiejskich zagród. Ich obecność nie jest przypadkowa - wiara w niezwykle moce brzozy przetrwała dziejowe tsunami, najstarsi mieszkańcy wsi powiadają, że brzoza rosnąca na granicy gospodarstwa chroni je przed nieszczęściem. Nie dość powiedzieć - przytulenie się do brzozy miało działać relaksująco, zaś jej sok - oczyszcza organizm z toksyn. Nic dziwnego, że witki brzozy tak licznie zdobiły domy i świątynie. *Bo zioła wtedy pomogą jak spłynie na nie łaska Boża* - przekonują najstarsi mieszkańcy podlaskich wsi. Tłumnie przybywano do cerkwi niosąc ze sobą bukiety ziół oraz ciasto miodownik z wetkniętą świecą troicką. Przyniesione podarki nabierały magicznych mocy - zioła, wetknięte za ikonę, miały chronić przed chorobami i nieszczęściami, zaś świecę wkładano w dłonie umierających.

Prawosławne Zielone Świątki miały charakter nie tylko doniosły, ale i humorystyczny. Pięćdziesiątnica zwiastowała nadejście długo wyczekiwanego lata - czasu wesołości, rozkwitu plonów oraz młodszej miłości (a wzbierająca fala rozkwitu - duszy i przyrody za chwilę miała znaleźć swoje ujście - wielkimi krokami zbliża się przesilenie letnie i Kupała!). Podlaska wieś ożywała - na początek za sprawą obrzędu zwanego wołowym weselem - młodzież przystrajała wiankami dorodnego wołu, po czym pędziła do wsi, gdzie zwierzę swoim dokazywaniem zdobywał tzw. wiankowe w postaci smakowitego pieroga z kaszą lub pieniędzy - każdy datek był mile widziany, bowiem z otrzymanych darów urządzano we wsi wesołą zabawę, której echo rozbrzmiewało wśród pól, w lasach i nad jeziorami. Tych ostatnich należało się tej nocy wystrzegać - biada tym, którzy nieroztropnie oddalili się w stronę brzegu. Za spowitych mgłą zarośli wydobywał się dźwięczny śmiech i jeszcze słodszy śpiew, przyciągający niczym magnes. To rusałki czyli zmarłe od chrztu dusze dzieci, które po północy pojawiały się nad brzegami rzek i jezior. Nieszczęśnik, który podążył w stronę ich melodyjnego śpiewu, wedle słów legendy mógł stracić życie, wciągnięty w ciemne czeluście tafli jeziora. Nieroztropnego wędrowca od zguby mogły uchronić tylko magiczne zioła - piołun lub lubczyk, noszone przy sobie jako talizman.

Dziś rusałki już nie straszą (chyba że na kartach książek), próżno też wyglądać wesołego pochodu z wołem na czele. Zwyczaj zanikł gdzieś na przednówku XX w., jego echem był obrzęd przystrajania wiankiem rogów domowego bydła - krów i wołu. Dochowanie tradycji miało procentować dorodnymi cielątkami i bogactwem mleka. Jednak i ten obrzęd, a wraz z nim wiele innych zwyczajów oraz legend na zawsze odeszło w niebyt historii, żyjąc jedynie we wspomnieniach najstarszych mieszkańców. Wciąż jednak popularne jest majenie domów zielonymi gałązkami brzozy oraz urządzenie zabaw - 29 maja zapraszamy do Hajnówki na Festyn Krynoczka - z udziałem zespołów folklorystycznych naszego regionu oraz zespołów z Białorusi. Nazwa Festynu

leży u źródła niezwykłych wydarzeń, związanych z celebrowaniem Pięćdziesiątnicy. Dzień Świętej Trójcy w regionie Puszczy Białowieskiej to niezwykły moment – w trakcie trzech dni świąt wierni modlą się przy cudownym źródleku zwanym Krynoczką. Usadowiona w leśnym krajobrazie Krynoczka przyciąga pielgrzymów z całej Polski za sprawą znajdującego się tu cudownego źródła. Żarliwe modlitwy wzmacniają jego niezwykłą moc uzdrawiania chorych. Ale to już temat na osobną opowieść - [sprawdź](#). Podobnie jak Zielone Świątki, w tym roku obchodzone przez kościół katolicki 20 maja...

Katarzyna Miszczuk

Tekst napisany na podstawie wspomnień mieszkańców ze wsi z okolic Narwi. Obrzędy, ich znaczenie oraz sposób praktykowania może się różnić w zależności od miejsca zamieszkania. Bo kultura i tradycja wymykają się schematom – i to w nich najpiękniejsze.

